

Początek wakacji to czas urlopu, wycieczek, podziwiania przyrody i prawdziwego wypoczynku połączonego z przyjemną dawką lenistwa. Ruszamy na łono natury, do urokliwych zakątków, leśnej gluszy pełnej... śmieci i wszelkiego rodzaju niepotrzebnych już nikomu sprzętów domowego użytku. Czar znika, a my mocno zdeglustowani pomstujemy na tych nieokrzesanych tubylców, którzy nie szanują bogactwa należącego do nas wszystkich! Czy jesteśmy narodem śmieciuchów?

Zgodnie z opinią leśników co roku w naszych lasach góra śmieci tam wyrzucanych jest porównywalna wysokości z Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Koszt ich zbierania i wywożenia ponoszony przez Lasy Państwo-

„zajrzenie do ich portfeli”. A jak wiadomo kara za przewinienie jest wtedy skuteczna, gdy jest nieuchronna. W przypadku leśników ze Skrwilna widać, że znaleźli skuteczny sposób na lokalnych śmieciuchów.

O wadze tego problemu może świadczyć zorganizowanie sesji z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lasu na SGGW w Warszawie, które odbyło się 16 czerwca br. i w której wzięli udział leśnicy, samorządowcy oraz nauczyciele, poświęcone kwestii: jak obronić lasy przed plagą śmieci? Podkreślono wówczas konieczność wprowadzenia rozwiązań systemowych, które znacznie ograniczyłyby, a w konsekwencji zlikwidowały proceder nielegalnego wywozu śmieci do naszych lasów. Wiele miejsca

tek roczny dla rodziny rządu kilkudziesięciu złotych. Jednak z danych ratusza wynika jednoznacznie, że obowiązku tego nie wypełnia 20% mieszkańców Warszawy. Nic dodać, nic ująć. Co więcej konsekwencją dla nich jest jedynie mandat 200-500 zł. Straż miejska podczas 886 kontroli w 2008 r. ukarała takimi mandatami 91 osób. Jednocześnie w zeszłym roku straż leśna za wyrzucanie śmieci wystawiła 88 takich mandatów, na łączną sumę 16 tys. złotych.

Obraz sytuacji na pewno nie napawa optymizmem, a coroczna wrześniowa akcja „Sprzątania świata” nie poprawi sytuacji. Warto więc kształtować postawy społeczeństwa i wzorce zachowań wobec przyrody, która ma cieszyć nasze oczy i serca również za kilkadziesiąt lat - ze wskazaniem, że nie tam jest czysto, gdzie wielu sprzątających, tylko tam, gdzie niewielu śmiejących!

Naród śmieciuchów?

we to niebagatelna kwota 20 milionów złotych rocznie!

Z ogromnej masy 2,5 tys. m³ śmieci pozostawionych corocznie przez turystów w Tatrzańskim Parku Narodowym z kolei można zbudować mur o wysokości 5 metrów i długości 0,5 km. Ze 184 tys. ha lasów państwowych Mazowsza zebrano w 2008 roku 7 tysięcy ton śmieci, których wywóz i utylizacja kosztowała 1,2 mln zł. Na sprzątnięcie tylko lasów miejskich w Warszawie wydano w 2008 r. 500 tys. zł, a w bieżącym roku już 600 tys. zł.

Są to pieniądze publiczne, nas wszystkich i *de facto* zmarnowane, za które można by było zbudować kilkadziesiąt, a może nawet kilkadziesiąt nowoczesnych boisk szkolnych dla dzieci i młodzieży. Lecz nie, Polacy są zasadniczo narodem bogatym i dlatego wolą wyrzucać śmieci do lasu, a pieniądze do... śmietnika.

Warto podkreślić, że „masowy pojaw” śmieci w polskich lasach nastąpił gwałtownie 2 lata temu, po podniesieniu aż o 500% opłat za składowanie śmieci poprzez wprowadzenie tzw. opłaty środowiskowej. Podwyżka ta miała zmusić mieszkańców do segregacji śmieci a gminy do składowania ich i skutecznej utylizacji. Stało się inaczej, zupełnie jak grzyby po deszczu wyrastają ustawicznie w lasach dzikie wysypiska śmieci jako najbardziej skuteczną metodą pozbycia się niewygodnego balastu. Zmianę tej sytuacji może spowodować działalność niedawno powołanej do życia Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Pracownicy tej instytucji współpracując z władzami gmin, które ustawowo są zobligowane do utrzymania porządku na swym terenie oraz włączając w tę „śmieciową walkę” straż miejską policję i mieszkańców, zamierzają pokonać tę hydrę.

Przykładem skuteczności działania w tym zakresie mogą być leśnicy ze Skrwilna w woj. pomorskim, którzy chcąc przylapać na gorącym uczynku winowajcę – śmieciucha, zamontowali kamerę monitorującą. Wówczas film plus brak faktury potwierdzającej wniesienie opłaty za wywóz śmieci to podstawa wymierzenia stosownej kary. W ciągu ostatnich miesięcy ukarano tam w ten sposób już 50 osób, a do kasy wpłynęło 10 tys. złotych. Nic tak nie przemawia do świadomości niektórych ludzi, jak

w wypowiedziach poświęcono braku formalno-prawnej jednoznaczności wskazania: kto jest odpowiedzialny za śmieci? Wypowiedzi większości uczestników wskazywały gminę jako ich właściciela, tym samym zobowiązanego do skutecznego sposobu ich sprzątnięcia. W dyskusji podkreślano szczególnie konieczność edukacji środowiskowej całego społeczeństwa. Bo chociaż zgodnie ze znaną sentencją A.F. Modrzewskiego „takie będą Rzeczypospolite jakie młodzieży chowanie”, to wszyscy powinniśmy okazywać troskę naszej przyrodzie, choćby dlatego, że jesteśmy jednym z jej elementów.

Gdy przejeżdżałem przez obszary leśne Europy (Francję, Niemcy, kraje skandynawskie) nigdzie nie spotkałem się ze zjawiskiem zaśmiecania lasów. Owszem, trafiały się pojedyncze butelki PET czy aluminiowe puszki po napojach gazowanych, ale nigdy nie były to pełne worki śmieci czy nawet stare lodówki i telewizory. I nie jest to zjawisko zauważalne dopiero w ostatniej dekadzie. Pamiętam, jak kilkanaście lat temu na terenach leśnych Nadleśnictwa Nowogard (RDLP w Szczecinie) jadąc z pilarzami na zrzęb, w samym środku lasu natknęliśmy się na... starą wersalkę. Sprzęt całkowicie obcy dla obszarów leśnych, jednak najbardziej zdumiało nas to, ile trudu i wysiłku musiał sobie zadać jej były właściciel, zważywszy, że do najbliższych osad ludzkich było kilkanaście kilometrów! Jest to dowód na to, że pomysłowość ludzka nie zna granic...

Zgodnie z obowiązującym prawem każdy właściciel mieszkania czy też domu jednorodzinnego powinien podpisać umowę z firmą wywożącą śmieci, co przekłada się na wyda-



Może aby zlikwidować plagę śmieci w naszych lasach władze gminne powinny opodatkować mieszkańców wsi stałą opłatą za wywóz gruzu i śmieci, naliczaną od gospodarstwa lub mieszkańca? Postąpił tak np. wójt gminy Jemielnica na Opolszczyźnie – i problem niejako samoistnie się rozwiązał, o czym dowiedzieliśmy się od bardzo usatysfakcjonowanych owym faktem miejscowych leśników. Dlaczego owo proste wydawałoby się rozwiązanie jest wciąż przykładem odoobnionym? Chyba dlatego, że decyzja o wprowadzeniu takiej opłaty wymaga zgody Rady Gminy złożonej z jej mieszkańców...



Bez komentarza...

Dobre wychowanie i kultura to podstawa funkcjonowania nas w i dla przyrody. Nawet z ekonomicznego punktu widzenia promocji i popularyzacji danego regionu: czyste lasy, to sposób na zwiększenie liczby turystów, którzy tu przyjadą i pozostawią po sobie jedynie... miłe wspomnienia mieszkańców!

ARTUR SAWICKI

